

ARCHITEKT

MIESIĘCZNIK, POŚWIĘCONY ARCHITEKTURZE, BUDOWNICTWU I PRZEMYSŁOWI ARTYSTYCZNEMU.

ROK XII · SIERPIEŃ 1911 · ZESZ. 8.

ADRES REDAKCYI: UL. WOLSKA 14.

W KRAKOWIE.

POSIEDZENIE DELEGACYI ARCHITEKTÓW POLSKICH.

Delegacja Architektów Polskich zwołuje posiedzenie do Poznania (Hotel Bazar) na 8—10 września z następującym programem:

Dnia 7 września o 9 wieczorem zebranie swobodne.

Dnia 8 września o 9 zrana posiedzenie D. A. P.

a) Otwarcie Zjazdu.

b) Sprawozdanie za czas od 8/9 1910 do 8/9 1911, sekretarz p. K. Wyczyński.

c) Wybory uzupełniające.

d) Sprawozdanie kasowe do dnia 8/9 1911, skarbnik p. T. Stryjeński.

e) Sprawa jednolitych norm konkursowych, referent p. Fr. Mączyński.

f) Sprawa regulaminu D. A. P. i regulaminu obrad, referent p. W. Ekielski.

g) Sprawozdanie ze stanu sprawy obsadzenia katedry architektury na Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie, referent p. T. Stryjeński.

Popołudniu o godzinie 3 zwiedzanie osobliwości Poznania.

Dnia 9 września dalszy ciąg posiedzenia D. A. P.

h) Sprawozdanie ze sprawy obsadzenia posady prof. architektury na politechnice we Lwowie, referent p. T. Obmiński.

i) Sprawa IX. międzynarodowego kongresu Architektów w Rzymie w dniach 2—10 października b. r., sprawa wystawy tamże, posiedzenia D. A. P. w Rzymie i wybór delegata na tenże kongres, referent p. W. Ekielski.

k) Sprawa utworzenia Tow. popierania wydawnictw budowlanych, referent p. W. Ekielski.

Popołudniu: wycieczka do Gniezna. Wieczorem wspólne zebranie towarzyskie.

Dnia 10 września o 9 zrana zakończenie posiedzenia D. A. P.

l) Sprawozdanie Komitetu wystawy archit. przy VI. Zjeździe Techników Polskich w Krakowie 1912, referent p. Jerzy Warchałowski.

m) Wnioski członków i interpelacje.

n) Zamknięcie Zjazdu.

Popołudniu wyjazd z Poznania względnie wycieczka do Kurnika.

* * *

Do przybycia na posiedzenie to wzywa gorąco prezydium Delegacyi wszystkich architektów polskich, rozsyłając zaproszenia za pośrednictwem Kół.

W SPRAWIE KATEDRY ARCHITEKTURY W AKADEMII SZTUK PIĘKNYCH.

ZPrezydium Delegacji architektów polskich otrzymujemy następującą odezwę:

Prezydium Delegacji architektów polskich, które własnymi staraniami stworzyło katedrę architektury w Akademii Sztuk Pięknych, widzi się zmuszonym raz jeszcze przypomnieć jej cele i warunki skutecznego działania.

Przypomnienie to jest właśnie na czasie w chwili, kiedy zrobiony pierwszy wybór kandydata nie przyniósł pomyślnego rezultatu — jest więc jeszcze czas, by ponowny i ostateczny wybór oprzeć na podstawie jedynie zdrowej zasady, że profesorem ma być architekt czynny, który dotychczasowym zajęciem dał dowód zrozumienia współczesnych zadań i znający niedomagania w wykształceniu młodzieży.

Przypomnienie to jest dalej uzasadnione tem, że zakradło się u nas powierzchowne ocenienie stanowiska architekta budującego, nie oparte na istotnej ważności dzieła zbudowanego, lecz na błyskotliwej manierze w przedstawieniu planu na papierze.

Delegacja architektów polskich zastrzega się przed rozumieniem, jakoby zapoznawać chciała artystyczne znaczenie rysunku architektonicznego, zwraca jednak uwagę, że właściwym przejawem sztuki architektonicznej jest kompozycja zbudowana.

Falszywy punkt wyjścia może tu przynieść wielkie szkody architekturze w Polsce. Jeżeli dla jej rozwoju postarano się o stworzenie katedry przy Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie, to nie należałoby usiłowań tych paczyć niewłaściwym wyborem profesora: lata całe przeminą nim błąd ten da się naprawić.

Prezydium Delegacji architektów polskich.

*

W epokach rozkwitu architektury nie istniały szkoły, akademie; młody człowiek, czujący powołanie do sztuki budowania, zgłaszał się do mistrza i u niego na budowach zdobywał wiadomości praktyczne zarówno jak i artystyczne: obok tego, robił samodzielnie studia. Był to niezawodnie najlepszy sposób kształcenia się i rezultatem było, że np. epoka Renesansu w ten sposób wyrobiła całą falangę ludzi tęgich: Włosi roznieśli po całym cywilizowanym świecie swoją sztukę, naginając ją do lokalnych warunków budowania i do indywidualnych pojęć różnych narodów. Dopiero od połowy zeszłego wieku zanika ten sposób kształcenia się, powstają mniejsze lub większe szkoły techniczne, akademie; architektura zamienia się w systematyczną naukę, następuje też zdecydowany, choć nienaturalny rozdział strony technicznej, konstrukcyjnej od artystycznej, a jako osobne studium występuje historia architektury. W szkołach technicznych z natury rzeczy uczą się wszyscy jednakowo, jednych i tych samych przedmiotów, bez względu na przyrodzone usposobienie i uzdolnienie; do egzaminów obowiązkowych uczeń musi umieć architekturę, tak jakby samo wstąpienie na wydział budownictwa szkoły technicznej mogło budzić usposobienie artystyczne. Wprawdzie trafiają się indywidualia, które do szkoły przynoszą w sobie już i to usposobienie, ale szkoła nie robi różnic i wszystkich uczniów obdarza dyplomem jednako sformułowanym.

W życiu często nie wiele obiecujący rozwijał się nadspodziewanie, częściej uczeń celujący sprawiał zawody; do życia i działalności mają jednak wszyscy te same prawa.

Po ukończeniu studyów w szkole po-

litechnicznej lub przemysłowej*) młody adept naszej sztuki wstępuje do biura architektonicznego — przypuśćmy pierwszorzędnej jakości — tu pod okiem szefa i według jego szkiców wykonuje plany budowlane, opracowuje szczegóły; pracując dla szefa utrwała się w zawodzie i wgląda we wszystkie tajniki sztuki konstrukcyjne i artystyczne. W ten sposób w ciągu lat kilku będzie miał sposobność przerobić rzeczy zadań różnego pokroju. Ponieważ jednak jego dotychczasowe studia w szkole nie mogą obejmować wszystkiego, wnet odkrywa on w umyśle swym braki, które przy całodziennym zajęciu biurą niepodobna uzupełnić, czyni jednak co może by się doksztąpić, czy to podróży, czy zdjęciami, czy szkicami.

Jest on jednak, mimo szkoły i egzaminu, nie zawsze jeszcze dosyć dojrzałym, by swojemi dalszemi studjami należyte pokierować, nieraz też, wrodzone usposobienie pociąga go w pewne strony tworzenia, których mu przypadkiem nie dostarczyło biuro, w którym pracuje. A jeśli mu nie było danem mieć szefem tegiego architekta, łatwo się bałamuci i nieraz na bezdroża zbacza. Rozumie się, że mówi się tu o jednostkach zdolnych, nawet bardzo zdolnych, a nie o geniuszach, szukających samodzielnie swych własnych dróg. Stąd to zdawna wyłoniła się potrzeba stworzenia uczelni, któraby ludzi młodych, a zdolnych doksztąpiła, i oto stworzono działy architektury w Akademiach.

Tu znów uprawiano t. z. czystą, czyli od życia oderwaną sztukę, — młodzi ludzie, obok nieraz poważnych — choć najczęściej książkowych — studyów, projektowali parlamenty — choć świat równocześnie potrzebował ich i budował zaledwie kilka, — ratusze o wyposażeniu stolic, królewskie teatra — choć

*) Ta ostatnia uwzględnia w wyższym stopniu stronę przemysłową, złączoną z zawodem budowniczego.

w tem wyposażeniu potrzeba było niewiele — rezydencje książąt, zakłady kąpielowe na wzór rzymskich itd. Rezultaty studyów w Akademiach były dla sztuki pokaźniejsze, szkoda, że nie oparte na rzeczywistych społecznych zadaniach i potrzebach społeczeństw.

Tak więc z jednej strony zerwała się nić tradycji, kształcenia się, — że tak się wyrazić wolno — prywatnego, a publiczne kształcenie się w szkołach i akademiach miało swoje poważne luki.

Niemniej nie zamierza współczesność do dawnych tradycji nawracać: życie całe tak się odmieniło i ukształciło, że nie można go sobie dziś bez szkół pomyśleć, chodzić więc może oto, by dobre strony dawnego sposobu kształcenia się i przygotowywania do życia utrzymać i wcielić je — o ile można — w wykształcenie szkolne.

Dlatego to dzisiejsza nauka architektury na Akademiach uważaną bywa jako dalszy ciąg studyów w pierwszorzędnej biurze architektonicznej, z natury rzeczy, o podkładzie idealnym, lecz nie w znaczeniu oderwania się od życia, lecz w znaczeniu dążeń do tworzenia rzeczy najlepszych, choćby one miały być — zwłaszcza pod względem materialnego wykonania — trudne. Nie będzie tu młodego człowieka krępować nieraz bardzo kapryśna wola budującego, ani tem mniej wola lub maniera profesora, korzystać on ma z jego doświadczenia i smaku, zadania mają opierać się o życie, z niem się liczyć, rezultat jego pracy ma być realny, a równocześnie idealnie dobry. Można tu więc studyować style minionych czasów, można nowych próbować wzlotów, można społecznie gdzieindziej powstające prądy sprawdzać i naginać je do wyobrażeń narodowych i indywidualnych, zawsze jednak należy być twórczym i społecznym. Spółczesność trzeźwo i surowo patrzy na świat i na siebie i nie jest pozbawioną idealnych stron, dotąd w ży-

ciu społecznem nieznanym, że wymienimy tylko ochronę dawnych zabytków, ochronę piękności kraju, ochronę życia rodzinnego w formie dążeń do stworzenia samodzielnych ognisk domowych dla ludzi wszelkich stanów i wszelkiego stopnia zamożności w przeciwstawieniu do mieszkania kątem w domu czynszowym itd.

Zadania nowoczesnego architekta rzadko potrącają o budowy pokroju monumentalnego, ale są żywotne, każą my-

śleć o wyidealizowaniu życia codziennego, o wyszlachetnieniu budowy miast, każą budować fabrykę i bank we formach estetycznych: takie powinny stanowić tło artystycznego wykształcenia młodych architektów, co nie przeszkadza, nie mogą one swą ważnością i rozmiarami stanowić problemy architektoniczne pierwszej jakości.

Tyle do wyjaśnienia celów nowo kreowanej katedry.

W. ERIEJSKI.

WYSTAWA ARCHITEKTURY I WNĘTRZ W OTOCZENIU OGRODOWEM W KRAKOWIE W R. 1912.

Kiedy przed dwoma laty do naszych kół architektonicznych doszła wiadomość o projektowanych na bieżący rok 1911 wystawach jubileuszowych we Włoszech i o wielkim międzynarodowym turnieju architektonicznym, który miał się rozegrać na terenie wystawy w Rzymie, powstała wówczas myśl wzięcia udziału w ogłoszonym konkursie i ze strony architektów polaków. Konkurs wymagał wybudowania w naturze niewielkiego nowoczesnego domu mieszkalnego z kompletnem wewnętrznym urządzeniem. Rozpoczęły się więc zabiegi naszej Delegacji o uzyskanie odpowiedniego miejsca na placu wystawy w Rzymie, a jednocześnie rozpisano konkurs na projekt budynku. Rezultat znany jest z »Architekta«. Wprawdzie starania Delegacji o dopuszczenie polaków do konkursu międzynarodowego rozbiły się o jakieś bliżej nam nieznanne względy dyplomatyczne, ale i cała idea tego konkursu spełzła, jak wiadomo, na niczem, gdyż zbyt mało państw zgłosiło się do udziału. Dzisiaj wystawa architektoniczna w Rzymie sprowadza się do wystawy projektów i modeli, wśród których architekci polscy reprezentowani są interesująco, jakkolwiek nielicznie.

Ale gdy jeszcze były szanse uzyskania miejsca na wybudowanie własnego domu w Rzymie, zwolennicy tej myśli spotkali się z wielu stron z opozycją. Mówiono: szkoda tak wielkiego wysiłku, szkoda funduszów na popisy zagranicą; lepiej zachować siły, zapas i pieniądze na zorganizowanie czegoś podobnego w kraju: rezultat pracy i doświadczenia zostanie wówczas wśród nas na pożytek własnego społeczeństwa.

Niewątpliwie, że zapatrywanie to podzielać musieli również organizatorzy zeszłorocznej wystawy architektonicznej we Lwowie, ale czy to krótkość czasu, czy brak funduszów, czy też brak szerszego poparcia ze strony sfer decydujących, nie pozwoliły nadać wystawie lwowskiej formy bardziej pogładowej przez wybudowanie osobnego domu, lub osobnych pawilonów w architektonicznie pojętem otoczeniu.

Myśl taką podejmuje obecnie na szeroką skalę Delegacja architektów polskich, organizując wspólnie z przedstawicielami Towarzystwa »Polska sztuka stosowana« wielką wystawę architektury i wnętrz w otoczeniu ogrodowym. Wystawa odbędzie się w Krakowie na gruntach, udzielonych przez miasto, pod parkiem Jordana i trwać

będzie przez całe lato do późnej jesieni (maj-październik) 1912 r. Wystawa łączy się z zapowiadzanym na ten rok VI. Zjazdem techników polskich w Krakowie, ze zjazdem architektów i Stałej Delegacji.

Nad zorganizowaniem wystawy pracują krakowscy członkowie Delegacji wspólnie z przedstawicielami »Sztuki stosowanej« od listopada zeszłego roku. Komitet inicjatorów stopniowo się powiększa i dziś zaszła potrzeba utworzenia Komitetu szerszego, do którego zaproszono wielu wybitnych przedstawicieli społeczeństwa*). Pierwsza odezwa, zawierająca zapowiedź i program wystawy, została ogłoszona w styczniu b. r.**). Program od tego czasu cokolwiek się rozszerzył, ale myśl zasadnicza pozostaje ta sama.

Dom własny w ogrodzie — oto hasło wystawy. Rzecz prosta, że hasło to pojęte jest jaknajszerszej i rozciąga się na wszystkie warstwy ludności. A więc chodzi nie tylko o wille ludzi zamożnych, ale i o mniejsze dworki, o tanie domki dla rękodzielników, dla robotników i nie tylko dla jednej rodziny, lecz również i o mieszkania w jednym domu dla kilku rodzin, wreszcie o grupy domów ze sobą połączonych, a to dla oszczędności w budowie, dla lepszego wyzyskania miejsca na niewielkich parcelach i dla otrzymania dobrej sylwety w ulicy. Ogrody i ogródki różnych typów, parkany, ławki, altany i t. d., a wreszcie urządzenie wewnętrzne tych wszystkich typów domów, z uwzględnieniem piękna, a zarazem strony praktycznej i higieny — oto w krótkości program wystawy, dość szeroki, aby odzwierciedlić mógł całość wysiłków naszych, zmierzających do stworzenia lepszych, zdrowszych, normalniejszych warunków mieszkania nowoczesnego człowieka.

Ten typ mieszkania różnych warstw

*) Patrz str. 120.

***) »Architekt« zesz. 2, r. 1911.

ludności zgadza się najzupełniej z ruchem odśrodkowym w rozwoju naszych miast, które w rozszerzonych granicach i na tańszych gruntach pozwalają na daleko idące reformy. Wiadomo, jak potężny jest ruch w tym kierunku w społeczeństwach zachodnich, zwłaszcza w Anglii i Niemczech. Wiadomo również, że ruch ten, zapoczątkowany przez ideologów, przez artystów, literatów, stopniowo ogarnia wszystkie warstwy, i staje na porządku dziennym polityki najbardziej realnej. Nie tylko idea stworzenia pięknych, wygodnych, higienicznych mieszkań w domach stojących wśród ogrodów podług z góry obmyślonego planu całych dzielnic, idea, skupiająca obecnie najtęższe siły artystyczne i techniczne najbardziej kulturalnych narodów, ale i organizowanie całego społeczeństwa na zasadach współdziałania i samopomocy, wciągnięcie do tej akcji gminy i państwa, obmyślenie środków zapobiegających spekulacji budowlanej i zapewniających trwałe posiadanie takich, wygodnych i zdrowych mieszkań, a jako korona tego wszystkiego, jako najbardziej radykalna reforma w kwestyi mieszkaniowej, a z nią razem i w kwestyi społecznej — planowanie i budowa nowych zupełnie miast-ogrodów — oto tło, na którym powstały i powstają i nasze usiłowania, oto myśli i ideały, które unosić się będą i nad naszą wystawą.

Ostatnie lata przyniosły w tym względzie pewne przygotowanie naszego społeczeństwa. Rozpowszechnienie literatury specjalnej niemieckiej, angielskiej, francuskiej, popularne broszury w języku polskim, streszczające ruch zagraniczny, wycieczki do Anglii i Niemiec, utworzenie Delegacji miast-ogrodów przy Warszawskiem Towarzystwie higienicznym, zeszłoroczna wystawa w Bagateli, powstanie »Warszawskiego Towarzystwa stałych mieszkańców«, »Towarzystwa budowy domów« w Wilnie

i urządzona przez nie »wystawa urzędzeń mieszkaniowych«, szereg konkursów, a więc przede wszystkim konkurs na plany regulacyjne Wielkiego Krakowa, który w szeregu prac nagrodzonych ujawnił daleko idące w nowoczesnym kierunku aspiracje, dalej konkurs na rozparcelowanie Rakowca, projekt regulacji gruntów za rogatką Mokotowską w Warszawie, i t. d. — to wszystko niewątpliwie poruszyło umysły.

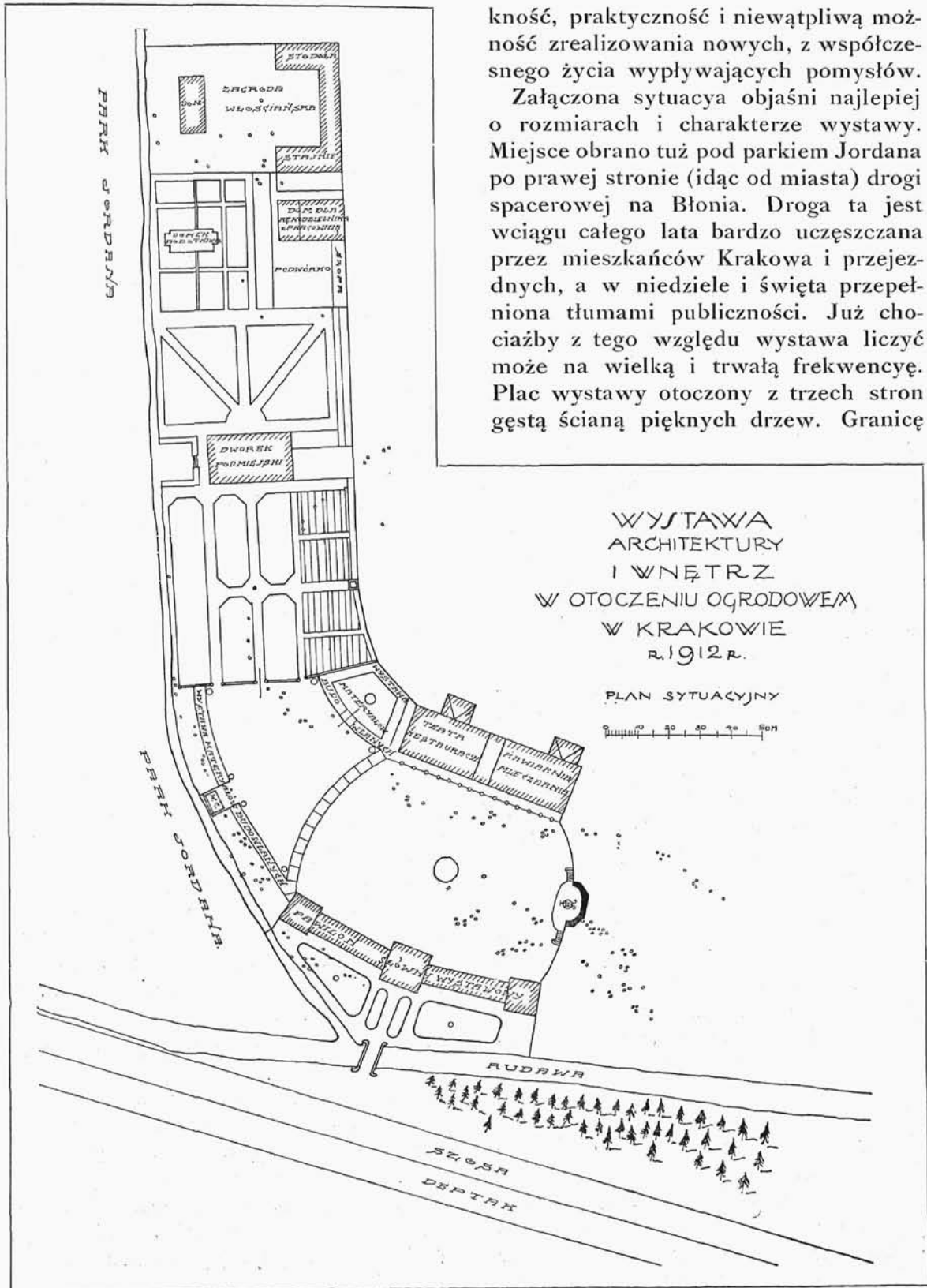
Przyszłoroczna wystawa w Krakowie, nawiązując do tego ruchu, pragnie dać obraz realny przynajmniej kilku typów domów, zbudowanych w naturze, usytuowanych i urządzonych tak, aby były wzorem, zachętą i podniętą nie tylko dla tych, którzy pragną wystawić dla siebie własny domek pod miastem, ale i dla tych wszystkich, którzy dążą do urzeczywistnienia na szerszą skalę i na dobro i pożytek całego społeczeństwa reform, sięgających w głąb palącej kwestii mieszkaniowej, związanej ściśle z nowoczesnym rozwojem miast.

Nowoczesne miasto, jego przedmieścia ogrodowe, lub dzielnica tanich mieszkań, dzielnice robotnicze, rzemieślnicze graniczą bezpośrednio z wolnymi przestrzeniami pól i lasów i niepostrzeżenie przechodzą w to, co już nosi nazwę wsi. Oddziaływanie wsi na miasto, zwłaszcza na ukształtowanie jego w nowym duchu, jest tak wielkie i bezpośrednie, że trudno było nie rozszerzyć programu wystawy i na budynki wiejskie, a więc dwory oraz zagrody włościańskie, które również wymagają reformy, a których rozwój i przystosowanie się do nowych warunków, do nowych materiałów i przepisów budowlanych, pozostawia bardzo wiele do życzenia. Z dworem i zagrodą włościańską tak ściśle znowu łączy się kościół wiejski i plebania, że i ten temat, w miarę potrzeby i miejsca, będzie uwzględniony na wystawie.

Wykluczone są tylko budowle monu-

mentalne, większe kościoły, wszelkie większe budowle użytkowe i domy czynszowe. Nie dla tego, aby architektura monumentalna lub architektura domów czynszowych nie interesowała inicjatorów wystawy, lecz by ograniczając program do wyżej naszkicowanych rozmiarów, tembardziej go pogłębić, uczynić wystawę przez to bardziej pouczającą i skupić tem pewniej uwagę na niewątpliwie dzisiaj aktualnej kwestyi. W ten sposób zrywa się z szablonem wielkich wystaw architektonicznych, przeładowanych różnorodnym materiałem, i dla tego zazwyczaj mało pouczających.

W ścisłym związku z wystawą są ogłoszone konkursy na różne typy domów w otoczeniu ogrodowym i na grupy takich domów. Gmina miasta Krakowa, uznając doniosłość zapoczątkowanego w tym kierunku ruchu, przysłała ze znaczną materialną pomocą Komitetowi wystawy i Delegacji architektów, uchwalając na konkurs subwencję. Do sądu konkursowego wchodzi też przedstawiciele Rady miasta, delegaci Kół architektonicznych z Warszawy, Lwowa i Krakowa oraz sędziowie, mianowani przez prezydium Delegacji. Ponieważ plan konkursu stanowić będzie główny materiał wystawy w pawilonie głównym, a materiał ten ma być jaknajbardziej pouczającym, ma przemawiać do widza w sposób dostępny każdemu i pogładowy, wprowadzono więc do warunków tego konkursu nowość, żądając oprócz planów, także plastycznych modeli w skali 1:50. Różnorodność żądanych modeli jest wielka, temat wdzięczny; wątpić więc nie można, że architekci nasi staną licznie do apelu, uważając to za swój obowiązek i dając jeszcze jeden dowód, że organizacje zawodowe w poszczególnych Kołach czy w innych grupach, wreszcie w Delegacji, nie są bezcelowe, że zbiorowymi siłami, przez liczny udział w tego rodzaju konkursie można wykazać społeczeństwu całą pię-



kność, praktyczność i niewątpliwą możliwość zrealizowania nowych, z współczesnego życia wypływających pomysłów.

Załączona sytuacja objaśni najlepiej o rozmiarach i charakterze wystawy. Miejsce obrano tuż pod parkiem Jordana po prawej stronie (idąc od miasta) drogi spacerowej na Błonia. Droga ta jest w ciągu całego lata bardzo uczęszczana przez mieszkańców Krakowa i przechodzących, a w niedziele i święta przepelniona tłumami publiczności. Już chociażby z tego względu wystawa liczyć może na wielką i trwałą frekwencję. Plac wystawy otoczony z trzech stron gęstą ścianą pięknych drzew. Granicę

placu od południa stanowi strumyk Rudawy, przez który przerzucony będzie mostek, służący za wejście na wystawę; od zachodu — strumyk Młynówki, której wody spiętrzone rozszerzą się w paru miejscach, tworząc w okolicy dworku architektonicznie ujęty basen. Frontowy główny pawilon wystawowy z dekoracyjnie urządzonej wielką halą, mieścić będzie w obu skrzydłach właściwą wystawę projektów architektonicznych, wśród których pierwsze miejsce zarezerwowano modelom plastycznym. Poza polem konkursów znajdują się tu i inne projekty architektoniczne, wchodzące w program, dalej projekty urządzeń wewnętrznych i ogrodów, w końcu zaś jednego ze skrzydeł pawilonu — zaprojektowano kaplicę domową. Naprzeciwko pawilonu głównego mieści się budynek z restauracją, kawiarnią i scenką o urozmaiconym programie artystycznym. W środku placu — wodotrysk, w głębi pawilon orkiestry.

Przez drugi mniejszy plac, którego boki użyte będą na niewielką, ale wyborową wystawę materiałów budowlanych, przechodzi się do zamkniętego ogrodu; w środku stanie dworek podmiejski, wybudowany prowizorycznie, kryty dachówką, wewnątrz zaś kompletnie urządzone. Na następnej parceli stanie domek rękodzielniczy z mieszkaniem i pracownią stolarską, obok — domek dla dwóch rodzin robotniczych. Domki te będą otoczone ogródkami, a wewnątrz kompletnie umeblowane. Wreszcie przewidziane jest również wystawienie w naturze wzorowej zagrody włościańskiej, zastosowanej do potrzeb i warunków nowoczesnych.

Tak zaprojektowana wystawa jest pierwszym tego rodzaju u nas przedsięwzięciem. Architektura, sztuka ogrodnicza, sztuka urządzenia wnętrza stworzą całość harmonijną, przemówią do widza nie martwą mową rysunków i projektów, ale żywymi przykładami,

wykonanymi w naturze. Architekci, malarze, rzeźbiarze, ogrodnicy wspólnie z rzemieślnikami różnych zawodów znajdą wdzięczne pole do popisu, firmy budowlane, tapicerskie, meblarskie i inne — szeroką reklamę. Prace przygotowawcze są w pełnym toku, plac wystawy ogrodzono parkanem, niebawem zaczną się roboty koło urządzenia ogrodów i budowy pawilonów. Prezydium miasta Krakowa z żywym dla całej sprawy zainteresowaniem udziela komitetowi silnego poparcia. Również sfery rękodzielnicze uważają myśl tej wystawy za bardzo aktualną. Szereg poważnych firm na pierwszą wieść o wystawie w zrozumieniu własnego interesu, a zarazem w poczuciu obywatelskiego obowiązku zgłosiło się do Komitetu z propozycją wykonania niektórych robót budowlanych i dekoracyjnych. Ale taić nie można, że dla urzeczywistnienia programu w całej rozciągłości potrzebne są znaczne środki pieniężne. Rada miasta Krakowa, c. k. Urząd cesarskiego Dworu w Wiedniu i niektóre instytucje finansowe krakowskie już pośpieszyły Komitetowi z wydatną pomocą materialną. Dalsza pomoc rządu, i kraju jest niezbędną.

Ale wystawa, która będzie bezwątpienia jednym z najsympatyczniejszych objawów naszego życia kulturalnego, obchodzących całą Polskę, liczyć powinna na poparcie nie tylko sfer urzędowych, lecz i na czynne, a więc i finansowe poparcie całego społeczeństwa. Ludzie zamożni zagranicą nie wahają się w takich razach ofiarowywać komitetom wystaw znaczniejszych sum na pokrycie kosztów wystawienia tego lub innego obiektu, zasługując tem na wdzięczność tych warstw szerokich, którym wystawa ma służyć, zdobywając miano prawdziwych mecenasów pożytecznej akcji artystycznej i społecznej w najszczytniejszym znaczeniu. Wierzmy, że i u nas znajdują się przecie ludzie tego pokroju.

J. W.

O CERAMIKĘ W BUDOWNICTWIE.

Zokoliczności Zjazdu ceramików nasunęło mi się pytanie — czemu ceramika, tak bliska zresztą budownictwa jako materiał, tak małe ma zastosowanie w architekturze — mam tu na myśli ornamentykę. Chodzi nam dzisiaj tyle o wyrobienie odrębności, o wydobyć się z dotychczasowej martwoty i niewoli bezmyślnych stylów — o nadanie piętna epoki naszym dziełom. Do tego powinno się używać wszelkich środków. Oprócz zasadniczego pomysłu jednym z ważnych jest zastosowanie materiału. Pomijam tu już zastosowanie terrakotty, ozdób z gliny palonej prasowanej bez polewy, mającej dosyć znaczne zastosowanie na zachodzie we Francji i Anglii. Nie jest ono bowiem bez zarzutu. Ciemno-czerwony kolor palonej gliny w miastach daje zbyt ponury koloryt, szczególnie kiedy z czasem ściany pokryje pył i dym, czerniąc je jeszcze bardziej, co przy miejskich ulicach, gdzie tak bardzo o światło chodzi, jest niepożądanem. Czerwień gliny palonej w budowie z surowej cegły jest możliwą tylko na wolniejszej przestrzeni i to jedynie korzystnie w otoczeniu zieleności. Nie wyklucza to jednak, by użycie terrakotty, jako środka dekoracyjnego przy jasnym ogólnym kolorycie ścian było zupełnie szczęśliwem. Pozostaje tu jednak cały skarb barwnej polewanej majoliki (kamionki i fajansu) z bogactwem kolorów i zaletami plastyki.

Używał majoliki włoski barok — choć pod naszym niebem, skąpszem w słońce, barwność jej mogłaby tylko lepiej działać. Zarzut nietrwałości, czyniony często, jest niesłuszny. Majolika, byle dobrze wykonana, jest niezwykle wytrzymała na wietrzenie, szklista jej powłoka chroni ją przed wpływami niszczącymi powietrza. Pył i kwasy, unoszące się w atmosferze miejskiej, nie wpływają tak ujemnie na gładką jej po-

wierzchnię, jak na inne materiały porowate i chropawe. Poza to łatwość zastosowania jej w samej konstrukcyi — gdyż jest ona właściwie tym samym materiałem, co cegła i tym samym podlega warunkom — koszt jej zaś jest mniejszy niż przy zastosowaniu ciosu a szczególnie tam, gdzie chodzi o plastyczne ozdoby, gdyż projektujący musi w obydwu wypadkach modelować wzór, a przy majolice odpada koszt kamieniarza »artysty« do trudniejszych robót plastycznych. Przy majolice bez względu na rodzaj roboty, robotnik jest zawsze ten sam. Pozostają zalety estetyczne, które są niezrównane. Majolika przy swej głębi i mocy koloru, które daje szklista powłoka, rozporządza skalą od najżywszych do najdyskretniejszych barw. W ręku architekta dekoratora jest nieprzebrany skarb środków do wywoływania wrażeń tak na zewnątrz budynków, jak do ozdoby wnętrzy. Gzymsy, odrzwia, obramienia i wieńczenia okien, narożniki i ozdoby wieżyc, a wewnątrz fryzy, odrzwia i kominiki — są tylko drobną częścią zastosowania barwnej i białej majoliki. A jeszcze jeden ważny czynnik. Ceramika należy do wytworów przemysłu krajowego; znaczny ruch się rozpoczął w kierunku podniesienia i rozbudzenia tej gałęzi. Powstała myśl założenia zawodowej szkoły ceramików. O ile więc ona dojdzie do skutku, a jest to niewątpliwem, będziemy mieli wyroby w dobrym gatunku, co jest koniecznym warunkiem, by ceramika znalazła zastosowanie w budownictwie. Mam więc nadzieję, że przy ożywionym ruchu na polu pomysłów architektury, myśl ta znajdzie poparcie i pojawią się próby w tym kierunku. Możliwy nawet po-przeć je drogą konkursów. Miasta nasze są n. p. tak strasznie ubogie w studnie i fontanny, owe »Zierbrunnen«, tak



korzystnie przyczyniające się do ozdoby placów i ulic miast niemieckich. Byłoby więc możliwem rozpisać konkursy

na tego rodzaju przedmioty, przyczem ceramika mogłaby mieć szerokie zastosowanie.

WITOLD MAŁKOWSKI.

KRONIKA.

WYSTAWA ARCHITEKTURY I WNĘTRZ W OTOCZENIU OGRODOWEM w Krakowie w r. 1912. Do Komitetu wykonawczego wystawy należą pp.:

1. Prof. Władysław Ekielski, architekt, prezes.
2. Tadeusz Stryjeński, architekt, wiceprezes.
3. Jerzy Warchałowski, red. »Architekta«, sekretarz.
4. Fran. Mączyński, architekt, skarbnik.
5. Józef Czajkowski, malarz.
6. Jan Bukowski, malarz.
7. Karol Frycz, malarz.
8. Dr. Stanisław Goliński, prezes Tow. ochrony piękności Krakowa.
9. Wacław Krzyżanowski, architekt.
10. Julian Nowak, prof. Uniwersytetu.
11. Ludwik Wojtyczko, architekt.
12. Kazimierz Wyczyński, architekt.
13. Adolf Szyszko-Bohusz, architekt.

Listę Komitetu szerszego podamy w numerze następnym.

O KATEDRZE ARCHITEKTURY w Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie dłuższy fejteton umieścił przed niedawnym czasem profesor Sławomir Odrzywolski w »Czasie« (z 3 lipca b. r.).

Autor upatruje zadanie tej katedry: 1) w stworzeniu wyższego kursu kompozycji architektonicznej i 2) w wytworzeniu i utrzymaniu ścisłego związku pomiędzy sztukami plastycznymi, który z wielką szkodą dla kultury artystycznej, szczególnie w minionem stuleciu, tak bardzo się rozluźnił.

Wychodząc z tego założenia autor zwraca specjalnie uwagę na znaczne braki w rzeźbie architektonicznej u nas. Podnosi brak jednolitości w kompozycji, brak dostosowania się rzeźby do otoczenia architektonicznego. Wynika to z tego powodu, że niejednokrotnie u nas kto inny jest twórcą ołtarza lub pomnika, a kto inny dorabia do niego architekturę lub ornamentację, czego nie spotykało się w wiekach średnich i renesansie. Brak u nas pracowni, któraby była w stanie objąć kompozycję architektoniczną i rzeźbę figuralną z połączeniem i pomalowaniem — jednym słowem całość. I wogóle brak przygotowania naszych rzeźbiarzy do zadań architektury. Usunąć te braki możnaby, zdaniem autora, przez wprowadzenie w Akademii Sztuk Pięknych osobnego kursu dla rzeźbiarzy.

NA WYSTAWY WŁOSKIE. Z powodu uroczystości jubileuszowych 50-letniej rocznicy ogłoszenia Rzymu stolicą Włoch ustanowiono osobnem prawem wyjątkowe zniżki podróży dla zwiedzających wystawy w Rzymie i Turynie. Wydawane bywają książeczki kolejowe złożone z 8 kontrmarek, z których każda ważna jest na jedną jazdę za cenę zniżoną, przyznawaną urzędnikom państwowym.

Książeczki są ważne 45 dni dla wszystkich pociągów, zatem i dla pośpiesznych i wydawane bywają za legitymacją, która kosztuje 10⁵⁰ lirów, w biurach Towarzystw turystycznych, na stacjach kolei żelaznych i w agencjach podróży. Zniżka wynosi około 30%.

ZJAZD KONSERWATORSKI W SALZBURGU. Od 13 do 16 września b. r. odbędzie się w Salzburgu pod protektoratem Arcyksięcia Franciszka Ferdynanda Zjazd w sprawach konserwacji zabytków i ochrony piękności kraju, z następującym programem:

Sroda, 13 września, 7^{1/2} wieczór. Powitanie zjazdu i odczyt prof. Strzygowskiego (z Wiednia) p. t.: »Pomniki sztuki Salzburga«.

Czwartek, 14 września, 9 rano. 1) Mowa powitalna przewodniczącego prof. Oechelhaeuser'a (z Karlsruhe). 2) »Rozwój i cele opieki nad zabytkami w Niemczech i w Austrii«. Referenci: prof. Clemens (z Bonn) i prof. Dvořák (z Wiednia). 3) »Rozwój i cele ochrony kraju w Niemczech i w Austrii«. Referenci: prof. Schultze-Naumburg (z Saaleck), Dr. Giannoni (z Wiednia) i Dr. Szenetkowski (z Gracu). 4) »Zachowanie śródmieścia starych miast«. Referent: prof. Gurlitt (z Drezna). 5) »Walka o stary Wiedeń«. Referent: prof. Neuwirth (z Wiednia). Zwiedzanie zabytków miasta pod fachowem kierownictwem. Wieczór o 9 przyjęcie u prezydenta kraju hr. Schaffgotsch.

Piątek, 15 września, 9 rano. 6) »Ochrona kraju i kwestya mieszkaniowa«. Referent: prof. Fuchs (z Tübingen). 7) »Postanowienia prawne o opiece nad zabytkami kościelnymi«. Referent: prałat prof. Swoboda (z Wiednia). 8) »Opieka nad zabytkami i muzea«. Referent: prof. Dehio (ze Strasburga). 9) »Porada budowlana i ochrona kraju«. Referent: Rehorst (z Kolonii). Po-

południu o 3¹/₂: Zwiedzanie fortecy i dalsze zwiedzanie miasta. Wieczór o 8 odczyt prof. Conwentz'a (z Berlina) p. t.: »Parki jako ochrona przyrody«.

Sobota, 16 września. Różne wycieczki w okolicy Salzburga.

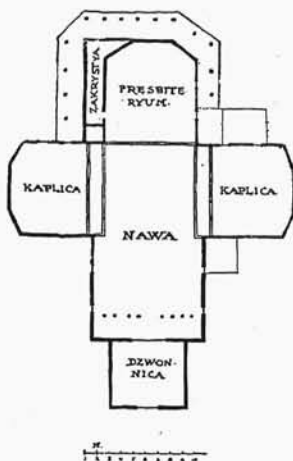
W zjeździe może brać udział każdy. Karta uczestnictwa kosztuje 6 kor. Komitet miejscowy mieści się w ratuszu. Adres Komitetu mieszkaniowego: Wiceburmistrz Max Ott. (Salzburg, Sparkassa). Koleje austriackie udzielająniżek dla uczestników zjazdu. Centralna Komisja konserwatorska w Wiedniu zaprasza jaknajgoręcej do udziału w zjeździe konserwatorów, korespondentów i wszystkich miłośników zabytków.

Z TOW. TECHNICZNEGO w Krakowie. Posiedzenie 23 czerwca b. r., poświęcono sprawie wydawnictwa »Architekta«. Po sprawozdaniu redaktora wywiązała się dłuższa dyskusja, poczem na wniosek inżyniera J. Kwiatkowskiego, wyrażono uznanie i podziękowanie naczelnemu redaktorowi i Komitetowi redakcyjnemu za gorliwą pracę i owocną działalność. Następnie przystąpiono do obrania nowego Komitetu redakcyjnego na rok 1911, w skład którego weszli pp.: W. Ekielski, W. Krzyżanowski, Fr. Mączyński, E. Smiałowski, J. Struszkiewicz, T. Stryjeński, A. Szyszko-Bohusz, J. Warchałowski, L. Wojtyczko i K. Wyczyński.

TANIE DOMY KOLEJOWE.

W dziennikach czytamy, że utworzona niedawno polska grupa centralnego Towarzystwa budowy tanich domów kolejowych, zakupiwszy grunt koło Mydlnik pod Krakowem, przystępuje do budowy domków dla personelu kolejowego w cenach od 5.000 kor. do 20.000 kor. Podobno przeszło 120 rodzin przystąpiło już do Towarzystwa z zamiarem wybudowania własnych domków. Powitać należy z najwyższym uznaniem nowy ten objaw zdrowych prądów, stopniowo przenikających i nasze społeczeństwo w jego dążeniu do zerwania z przymusem gnieźdzenia się w ciasnocie domów czynszowych. Ruch ten, idący do nas z zachodu, ma w sobie tyle siły pociągającej i tak bardzo odpowiada istotnym potrzebom różnych klas ludności, że niewątpliwie wzrastać będzie i u nas z każdym rokiem. Ale jak każda rzecz nowa, tak i ta wymaga w wykonaniu swem, specjalnego przygotowania fachowego pod wszystkimi względami. Nie tylko więc strona finansowa, strona dobrej kalkulacji przedsięwzięcia, dalej organizacja prawna takich kolonij pod-

miejskich musi być dobrze rozważona, ale równie ważną jest strona architektoniczna, czyli plan regulacyjny zakupionego terenu, rozmieszczenie domków, wreszcie ich architektura tak zewnętrzna, jak i układ wewnętrzny. U nas pod tym względem mało jest jeszcze wyrobienia, a sporo już popełniono jaskrawych błędów. Trzeba pamiętać zawczasu o tej stronie architektonicznej, nie spieszyć się z budową domków byle jak, nie oddawać roboty ryczałtem byle komu, bo pośpiech, pomyłka, zbyt daleko idąca oszczędność, wybór podrzędnych sił wykonawczych, mszczą się potem w okrutny sposób na całym przedsięwzięciu i z pięknej zdrowej idei czynią odstraszącą karykaturę. W krajach zachodnich, w Anglii i Niemczech, do wykonania planu takich kolonij powoływani są najlepsi architekci i tylko dzięki temu nowa idea, wyrażona w praktycznej i ujmującej formie, podbija dobrym przykładem i pociąga w sposób szybki i pewny całe społeczeństwo.



Plan kościółka w Skrzyszowie.

POLICHROMIA KOŚCIOŁA W SKRZYSZOWIE pod Tarnowem. Uroczy drewniany kościół z XVI w., w niezrównanym położeniu, otoczony wieńcem kilkusetletnich drzew, otrzymał przed paru laty piękną polichromię, której twórcą jest p. Jan Bukowski, artysta-malarz z Krakowa, powołany do tej pracy przez Ks. Proboszcza Wojciecha Zabawińskiego.

Kościół był początkowo dwunawowy, fundował go Jacek Działyński, »palatinus braclaviensis«, w r. 1313; obecną zaś budowę pod wezwaniem św. Stanisława Biskupa wystawił w r. 1514 »illustrissimus Amer, comes in Tarnow, castellanus Sandomir. exercitum Regni supremus dux etc. etc.«. Dzisiejszy stan kościółka datuje od r. 1875, kiedy proboszcz Ks. Kopacz przybudował kaplicę, nawę główną, oraz dzwonicę. Wewnątrz ciekawe zabytki: obraz w wielkim ołtarzu szkoły cechowej z końca XVI w., stalle gotyckie rzeźbione i polichromowane, kilka szczątków dawnych ołtarzów gotyckich, nad portalem w kruchcie bocznej napis gotycki z datą 1517.

Nowa polichromia, zgodna z duchem architektury, kwiecista i barwna, podkreśla umiejętnie ciekawą całość i szczegóły architektoniczne kościółka. Sufit traktowany jako krzyż, z barankiem w środku, od którego idą na sufity kaplic i prezbiterium olbrzymie promienie złote, pomarańczowe i srebrzyste, splatające się z boczną ornamentacją gałęzi w kolor ciemnego złota na tle granatu. Na suficie nawy głównej — orna-

ment kasetonowy. Ściany podzielone poziomo na trzy części. U góry motyw arkadowy wiąże ściany z sufitem. W prezbiterium i w kaplicach motywy kobiercowe. W nawie głównej biegnie środkiem ściany dokoła, jako szeroki fryz, wypisana pieśń »Boga Rodzico«, bogato iluminowana inicjałami i obrazami, odpowiednio do treści słów. Poniżej kwieciste motywy kobiercowe. Chór łączy się harmonijnie z wnętrzem. Okna otoczone skromnym ornamentem, podkreślającym ich piękny kształt.

- Całość polichromii, której parę fragmentów podajemy na tablicach (22 i 23), — śliczna, godna uroczego zabytku.

Z TOW. PRZYJACIÓŁ NAUK W PRZEMYŚLU otrzymujemy następujące pismo:

Odkrycia w podziemiach kościoła OO. Franciszkanów w Przemyślu. Z okazji adaptacji piwnic kościoła OO. Franciszkanów dla jednej znanej firmy w Przemyślu w celu utworzenia sklepu przekonał się, iż te ciche i tajemnicze piwnice posiadają katakumby nie tylko z prochami zakonników, ale i znaczniejszej szlachty z ziemi prawdopodobnie przemyskiej. Na osi głównej w podziemiu znajdują się dwa murowane grobowce, zaś w murach bocznych zamurwane ciała zakonników i szlachty polskiej. W samym środku podnawy głównej po prawej stronie znaleźliśmy na zaprawie wapiennej 2 herby malowane. Za herbami kryją się zwłoki, gdyż mury dudnią. Jeden z herbów bardzo dobrze jeszcze zachowany, zawołania »Sas« (w żółtem polu strzała, ostrzem do góry, pod nią półksiężyc, mający na końcach rogów po jednej gwiazdce). Pod herbem znajduje się napis nieco uszkodzony (tu leżą zwłoki W. Jasnych Panów Wisłockich, Pieleckich?*) Z rysunku linii liter i obramowania herbu wnosić można, iż groby są z końca XVII

lub z początku XVIII wieku. W lewej podnawie bocznej znaleźliśmy w ścianach parę grobów ze szkieletami. Niektóre groby miały drewniane przegrody, a ciała chowano w paru warstwach. Dzisiaj drzewo przegniło, zaś w dole z drzewa, szkieletów i ziemi wytworzyły się chaotyczne rumowiska. W prawej podnawie bocznej, na ścianie czelnej znajduje się obraz, malowany na zaprawie wapiennej. Technika, przypominająca malowidła ściennie wewnątrz kościoła, jest niewielkiej wartości artystycznej. Wskutek interwencji Ks. Biskupa Pelczara wstrzymano adaptację. I słusznie się stało. Kościół bowiem budowany w r. 1379, kilkakrotnie przekształcany, dzisiaj barokowy, nie jest wprawdzie wielkim dziełem architektury, ale ma swą tradycję i winien mieć uszanowanie dla swej starości. Zresztą w domach bożych nie powinny znajdować się sklepy, czy magazyny kupieckie, a do tego obok prochów mężów stanu i może wielce zasłużonych w Rzeczypospolitej. I raczej dzisiaj, korzystając z rozpoczętych adaptacji, OO. Franciszkanie, jak spodziewam się, z podziemi kościoła uczynią kryptę, której taki brak już dawno odczuwano w Przemyślu. Krypta mogłaby służyć za dom przedpogrzebowy, a oświetlona luxferpryzmatami nie robiłaby bardzo ponurego wrażenia. Przewiew powietrza byłby dostateczny, gdyż w murach znajdują się kanały wentylacyjne.

Sądzę, że kości dzisiaj rozsypane, zostaną napowrót złożone do grobowców i zamurwane, tak samo jak i grobowce dzisiaj pootwierane. Podziemia OO. Franciszkanów są »grobami zasłużonych« w Przemyślu i w ich obronie ośmielam się zabrać głos w imieniu Tow. Przyjaciół Nauk, które między innymi zadaniami wzięło sobie także za cel dbanie o zabytki i ich konserwowanie.

KAZIMIERZ M. OSIŃSKI.

PIŚMIENICTWO.

Przegląd techniczny. Warszawa. Nr. 30. S. Felsz: Wyboje i podcięcia kół prowadzących parowozowych (z 2-ma tablicami). W. S. Bryła: Obliczanie płatwi przegubowych. Ozonizacja wody do picia. Architektura. Gmach »Woolworth Building« w Nowym Jorku. Ruch budowlany i Rozmaitości. — Nr. 31. S. Ziemiński: Śruba napędowa. Z. Kamiński: Żupy solne w Galicyi. Architektura. IX. międzynarodowy kongres architektów. Ruch budowlany i Roz-

maitości. — Nr. 32. K. Troczewski: Droga żelazna podjazdowa Piaseczno - Grójec-Czersk. H. Mierzejewski: Łożyska kulkowe. Architektura. Z. Mąceński: Ze zjazdu miłośników ojczystych zabytków sztuki i historii. Ruch budowlany i Rozmaitości. Konkursy. — Nr. 33. C. Kłóś: Tunele z żelazobetonu dla ruchu pieszego. H. Mierzejewski: Łożyska kulkowe. Architektura. B. Colonna-Czosnowski: Międzynarodowa wystawa higieny w Dreźnie. Ruch budowlany i rozmaitości. Konkursy.

Zwykłe rubryki: Wiadomości techniczne i przemysłowe. Z towarzystw technicznych. Kronika bieżąca.

*) Hanna Pielecka była żoną Stan. de Żmigrod Stadnickiego (dyabła łańcuckiego), którego zwłoki przez czas pewien miały przebywać w Przemyślu.

Czasopismo techniczne. Lwów. Nr. 14. K. Pomianowski: Projekt wstępny Zakładu wodno-elektrycznego Szczawnica-Jazowsko (z 2-ma tablicami). Stanisław Pawłowski: Prędkość fali wezbrania w górnem dorzeczu Wisły. Wiktor Syniewski: Z dziedziny przemysłu fermentacyjnego. Wiktor Jakimowski: Ochrona wód publicznych przed zanieczyszczeniem ropą i odpadkami naftowymi. Władysław Łasiński: Nowe przepisy dla zeskładów betonowych i żelazo-betonowych. — Nr. 15. K. Pomianowski: Projekt wstępny Zakładu wodno-elektrycznego Szczawnica-Jazowsko (z 2-ma tablicami). S. W. Bryła: O obliczaniu przekrojów belek o kracie czworokątnej. A. Maurizio: Technika i rośliny użytkowe. Wiktor Jakimowski: Ochrona wód publicznych przed zanieczyszczeniem ropą i odpadkami naftowymi. Władysław Łasiński: Nowe przepisy dla zeskładów betonowych i żelazo-betonowych.

Zwykłe rubryki: Sprawozdania z literatury technicznej. Recenzje i krytyki. Nekrologia. Rozmaitości. Od Redakcyi.

Wystawa architektury i wnętrza w otoczeniu ogrodowym, wr. 1912. Kraków, czerwiec 1911. Nr. 1. Dawniej i dzisiaj, na-

piisał Jerzy Warchałowski*). Pod tym tytułem ukazała się broszurka, jako pierwszy zeszyt wydawnictwa, poświęconego specjalnie wystawie krakowskiej w 1912 r. W artykule powyższym autor pod wrażeniem pięknego starego dworu w Rogowie, w Kieleckiem, podnosi urok, piękno i wygodę życia w dawnych dworach wiejskich i zestawia je z nowoczesną nędzą mieszkaniową w miastach; następnie szkicuje główne myśli przewodnie projektowanej w r. 1912 wystawy w Krakowie. Wydawnictwo to ukazywać się będzie co parę miesięcy, przynosząc w miarę materiału, konkretne szczegóły o wystawie.

Museion. Czerwiec, zesz. VI zawiera między innymi prace i utwory: B. Adamowicza, Wł. St. Reymonta, A. Grzymały-Siedleckiego; Fidyasz, E. Faure'a. W kronice: J. Warchałowski: Wczoraj i dziś. Uwagi o sprawozdaniach Akademii Umiejętności przy rozdawaniu nagrody z funduszu Barczewskiego. N. Pajzderski: Wrażenia z paryskich wystaw sztuki. A. B. Lauterbach: Przyczynek do psychologii sztuki średniowiecznej. Szereg rycin, przedstawiających rzeźby E. A. Bourdelle'a.

KONKURSY.

OGŁOSZENIE KONKURSU NA TYPY DOMÓW MIESZKALNYCH*).

Delegacja architektów polskich i Komitet wystawy architektonicznej w 1912 r. w Krakowie, w porozumieniu i z materialną pomocą gminy m. Krakowa, pragnąc uzyskać szereg projektów pojedynczych oraz grup domów mieszkalnych o różnorodnych typach, mogących powstać na rozszerzonym obszarze Wielkiego Krakowa lub innych miast polskich, rozpisuje w tym celu konkurs architektoniczny na 5 typów domów o różnych przeznaczeniach i zaprasza najgoręcej do jak najliczniejszego udziału.

Liczne obesłanie tego konkursu jest ważne także z tego powodu, iż nadesłany materiał służyć będzie jako główny dział wystawy architektonicznej w r. 1912, która się odbędzie podczas VI. Zjazdu techników polskich w Krakowie, a który to zjazd za zadanie swoje postawił rozstrzygnięcie i określenie stanowiska technika w gminie.

*) Tekst niniejszego konkursu zupełnie już ustalony ogłaszamy w »Architekcie« z upoważnienia D. A. P. i Komitetu wystawy, jakkolwiek oficjalnie konkurs można będzie uważać za ogłoszony dopiero po ustaleniu nazwiska sędziego z Koła warszawskiego, które wskutek nieporozumienia uległo opóźnieniu. *Red.*

Warunki ogólne.

§ 1. Konkurs rozpisany jest wyłącznie dla architektów i artystów polskich, gdziekolwiekby przebywali.

§ 2. Wzięcie udziału we wszystkich lub poszczególnych kategoriach konkursu zależy wyłącznie od artysty.

§ 3. Termin nadsyłania prac naznacza się na dzień 1 marca 1912 r. pod adresem: »Biurowystawy architektonicznej — Kraków, Wolska 40«. Prace zamiejscowe winny być w tym terminie oddane na pocztę, co niezwłocznie należy udowodnić, przesyłając odpowiedni kwit pocztowy. Po tym dniu prace przyjęte być mogą, ale jedynie z podpisem autora i traktowane będą »poza konkursem«.

§ 4. Wymagane są: modele domów, pomalowane, w skali 1:50, plan sytuacyjny w skali 1:100 potrzebne rzuty poziome, przekroje, fasady, w skali 1:100. Wymagane są plastyczne modele domów, a nie rysowane perspektywy, ze względu na cel konkursu i wystawy, która ma być jaknajbardziej wymowną i pouczającą.

Modele plastyczne całej sytuacji również są bardzo pożądane, ale nie obowiązujące.

*) Artykuł powyższy był drukowany w »Museionie« i w »Czasie«.

§ 5. Prace otrzymają liczbę porządkową, którą oznacza się teki i koperty zamknięte, zawierające nazwisko autora. Należy też podać adres, pod którym możnaby autorowi odesłać kwit z uwiadomieniem liczby, którą jego praca oznaczona została.

§ 6. Jako nagrody oznacza się:

Dla programu Nr. I.	I	nagroda	1000	koron
	II	»	500	»
Dla programu Nr. II.	I	»	1000	»
	II	»	500	»
Dla programu Nr. III.	I	»	1000	»
	II	»	500	»
Dla programu Nr. IV.	I	»	1000	»
	II	»	500	»
Dla programu Nr. V.	I	»	1000	»
	II	»	500	»

Razem 7500 koron

§ 7. Komitet wykonawczy wystawy archit. zastrzega sobie prawo reprodukcji projektów nagrodzonych — zaś za porozumieniem z autorami także i projektów nie nagrodzonych.

§ 8. Projekty nagrodzone pozostają własnością autorów.

§ 9. Rozstrzygnięcie konkursu nastąpi przed 1 kwietnia 1912 r.

§ 10. Projekty konkursowe pozostać muszą na swoich miejscach przez cały przeciąg wystawy architektonicznej aż do jej zamknięcia.

§ 11. Sąd konkursowy stanowią:

Przedstawiciele gminy m. Krakowa:

1) Józef Sare, radca dworu, wiceprezydent miasta.

2) Julian Nowak, prof. Uniw., radca miejski. Delegaci Kół architektonicznych.

3) z Warszawy jeszcze nie mianowany.

4) Ludwik Baldwin Ramułt, prezes Koła architektów ze Lwowa.

5) Jan Zawiejski, architekt z Krakowa.

Sędziowie mianowani przez Prezydium D. A. P.:

6) Władysław Ekielski, prezes D. A. P.

7) Władysław Marconi, architekt w Warszawie.

8) Dr. Stanisław Goliński, krajowy instruktor ogrod. prezes Tow. ochr. piękności Krakowa.

9) Jerzy Warchałowski, red. »Architekta«.

§ 12. Warunki konkursu otrzymać można przez Koła architektów w Krakowie, Lwowie i Warszawie lub w Komitecie wystawy (Wolska 40, Kraków).

I.

Konkurs na projekt domu wolno stojącego w otoczeniu ogrodowym dla średnio zamożnej rodziny.

1. Na parceli o wymiarze 400 sążni kwadr. i kształcie jak na figurze zaprojektowany ma być dom wolno stojący dla jednej rodziny.

2. Dom ma obejmować: 1) wstęp, ewentualnie halę, w niej schody na górę, 2) salon, 3) pokój stołowy, 4) pokój pana, 5) pokój gościnny, 6) dwa pokoje sypialne, 7) pokój pani, 8) łazienkę z W-C, 9) kuchnię, zmywalnię naczyń, pokoiki dla służby, wszelkie konieczne ubikacje gospodarskie, 10) schody służbowe, 11) werandę.

3. Dom ma być w całości lub częściowo 1-piętrowy, sytuacja kuchni dowolna w parterze lub piętrze — piwnice pod całym domem.

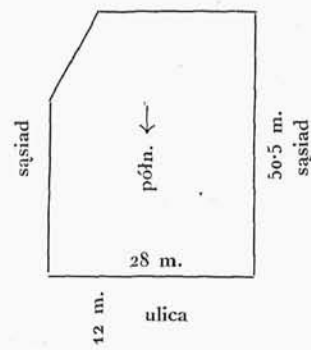
4. Część ubikacyj może mieścić się w dachu.

5. Powierzchnia zabudowana parteru nie może przenosić 360 m².

6. We wszystkich rzutach poziomych należy zaznaczyć rozkład głównych mebli.

7. O ile dom będzie cofnięty od linii frontu, zaprojektować należy ogrodzenie od ulicy.

8. Koszta tego domu nie mogą przekraczać kwoty 70.000 koron bez wliczenia w to kosztu parceli oraz bez wewnętrznego urządzenia.



II.

Konkurs na dom wolno stojący, którego część możnaby na czas pewien odnajmować, nie więcej jednak, jak jednej obcej rodzinie.

1. Na parceli o wymiarze 400 sążni kwadr. i kształcie jak na figurze ma stanąć dom wolno stojący dla takiej rodziny, która nie mogąc opłacać zbyt kosztownego mieszkania dla siebie, odnajmie część domu rodzinie drugiej. Jednakże należy przewidzieć, że po pewnym czasie obie części domu właściciel zamieni na jedno mieszkanie.

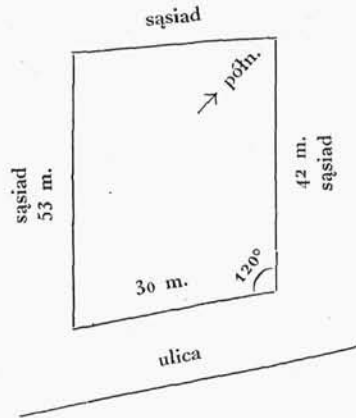
2. Dom ma zawierać:

- wejścia do obydwu mieszkań osobne;
- w parterze: 5 pokoi, kuchnię i wszelkie konieczne ubikacje gospodarskie;
- w 1-szem piętrze do wynajęcia: 3 pokoje, kuchnię i wszelkie konieczne ubikacje gospodarskie;
- piwnice pod całym domem;

3. We wszystkich rzutach poziomych należy zaznaczyć rozkład głównych mebli.

4. Powierzchnia zabudowana parteru nie może przenosić 300 m².

5. Koszta tego domu nie mogą przekraczać kwoty 60.000 koron bez ceny parceli i wewnętrznego urządzenia.

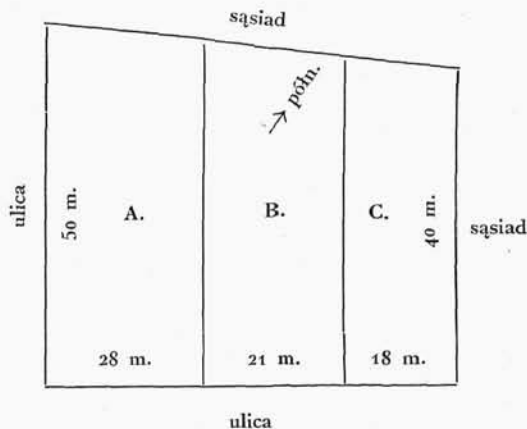


III.

Konkurs na grupy domów dla jednej rodziny.

1. Na 3-ch parcelach o wymiarach jak na szkicu zaprojektować należy 3 domy przyparte do siebie — tak aby stanowiły jedną całość architektoniczną, ale każdy z nich był osobnym ciałem hipotecznym — a mianowicie:

2. Na parceli C) dom parterowy złożony z 4-ch pokoi, kuchni oraz wszelkich potrzebnych gospodarskich ubikacyj.



3. Na parceli B) dom z górą, złożony z 6 pokoi, kuchni oraz wszelkich potrzebnych ubikacyj.

4. Na parceli A) narożnej, dom typu II konkursu, jednopiętrowy, mający w parterze 4 pokoje, kuchnię z potrzebnymi ubikacyjami, na 1-szem piętrze zaś 3 pokoje i kuchnię, jak wyżej.

5. Wszystkie domy należy zbudować na piwnicach.

6. We wszystkich rzutach poziomych należy zaznaczyć rozkład głównych mebli.

7. Mury wspólne nie mogą być cieńsze jak na dwie cegły t. j. 60 cm. w najwyższym piętrze, nie licząc poddasza, a to ze względu na przepuszczanie głosu.

8. Przy projektowaniu należy położyć nacisk na całość grupy domów przy jak najskromniejszych środkach dekoracyjnych, nadto wszystkie 3 domy mają mieć jak największą przestrzeń pod ogród przeznaczoną.

IV.

Konkurs na dom o tanich mieszkaniach.

1. Na parceli o wymiarze 350 sążni kwadr. ma stanąć wolno stojący dom jednopiętrowy w ogrodzie dla 8 rodzin.

2. Każde mieszkanie składać się ma z 2 pokoi i kuchni, małej spiżarki i W. C., przedpokoju, piwnicy i strychu.

3. Schody służbowe wykluczone.

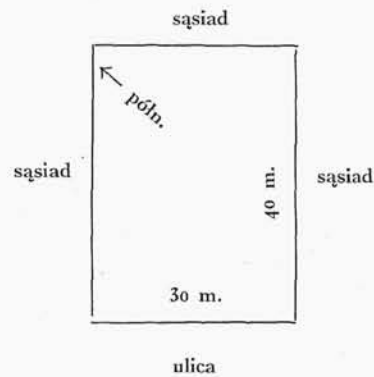
4. W poddaszu domu należy umieścić pralnię wspólną.

5. Powierzchnia zabudowana nie powinna przekraczać 400 m².

6. Wyposażenie domu skromne tak wewnątrz jak zewnątrz.

7. We wszystkich rzutach poziomych należy zaznaczyć rozkład głównych mebli.

8. Opis użytych materiałów w poszczególnych częściach domu: stropy, podłogi, schody, pokrycie dachu i t. d.



V.

Konkurs na typ domu wolno stojącego dla kolonii robotniczej.

1. Na parceli dowolnej należy zaprojektować dom dla 4-ch rodzin (rodzina 5 osób) robotniczych, wolno stojący w otoczeniu ogrodowym.

2. Dom ma być parterowy, każde mieszkanie składać się ma z 1 pokoju i kuchni, wychodka, piwnicy, strychu i ma prowadzić do niego osobne wejście.

3. We wszystkich rzutach poziomych należy zaznaczyć rozkład głównych mebli.

4. Przy uwzględnieniu wszystkich możliwych w domu warunków, ma być dom zbudowany higienicznie i tanio.

5. Opis użytych materiałów w poszczególnych częściach domów: stropy, podłogi, pokrycie dachów i t. d.

KONKURS NA GMACH WARSZAWSKIEJ SZKOŁY SZTUK PIĘKNYCH.

Rozpisuje Koło architektów w Warszawie (konkurs XXXIV Koła). Budynek »o charakterze, odznaczającym się prostotą linii i proporcjami«, ma posiadać: 8–10 pracowni, o powierzchni 9×12 metrów, wysokości 5 m. Światło w pracowniach ma być bezwarunkowo północne. 4 pokoje ze światłem bocznym dla sztuki stosowanej. Nadto wymagane są: pomocnicze przy pracowniach pomieszczenia, aula na 200 słuchaczy, sala na biblio-

tekę i czytelnię, sala na zbiory muzealne, kancelarya, pokój dyrektora, gabinet profesorów, mieszkania sekretarza i woźnego; westybul i szatnia. Na placu należy nadto zarezerwować miejsce do umieszczenia oddzielnego pawilonu dla 10 pracowników o powierzchni 25–30 m.² każda. Wreszcie należy zaprojektować zasłonięty ogródek dla studyów plein'air'u. Rzuty i przekroje w skali 1:200, elewacje 1:100. Sąd konkursowy stanowią pp.: J. Dziekoński, J. Heurich, A. Nieniewski, Wł. Marconi, jako zastępcy: K. Loewe i A. Oczkowski. Nadto z ramienia szkoły: dyr. S. Lenc, ks. S. Lubomirski i p. E. Kierbedziowa. Program bliższy i sytuacja w Stowarzyszeniu Techników w Warszawie (Włodzimierska 3–5). Termin i nagrody patrz niżej w tabeli konkursów.

ROZSTRZYGNIĘCIE KONKURSU NA PROJEKT WITRAŻY KOŚCIOŁA W BYDGOSZCZY.

II. konkurs Tow. Przyjaciół Sztuk Pięknych w Poznaniu. Rozstrzygnięcie nastąpiło 21 lipca b. r. Prac nadesłano 4; z tych jedną wykluczono jako nie odpowiadającą warunkom konkursu. Nagrodę (200 mk.) przyznano pracy pod godłem »Opatrzność«. Autor p. Wiktor Gosieniecki z Gniezna.

TABELA OGŁOSZONYCH KONKURSÓW.

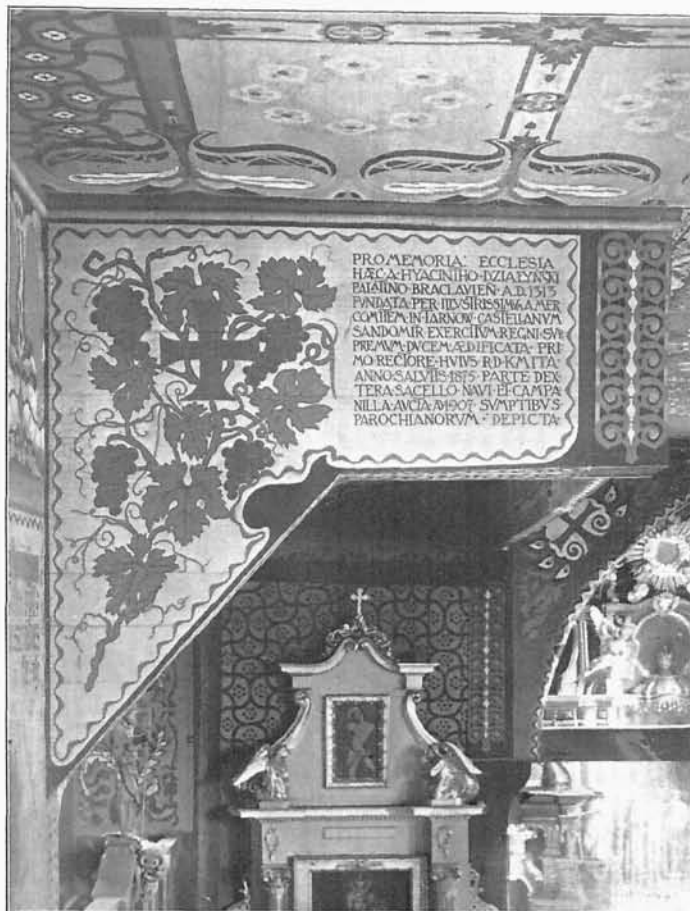
Rozpisuje	Zadanie	Termin	Nagrody	Odnosiniki
Tow. wzajem. ubezpieczeń urzędników prywatn. we Lwowie	Szkice hotelu krakowskiego, domu administracyjnego i domu czynszowego	1 września 1911 r.	3000, 2000 i 1000 kor.	»Architekt« zesz. 6, r. 1911
Koło Architektów w Warszawie	Projekt gmachu dla szkoły średniej w Warszawie	15 września 1911 r.	400 i 200 rb. zakupy po 100 rb.	»Architekt« zesz. 7, r. 1911
Koło architektów w Warszawie	Projekt gmachu Szkoły Sztuk Piękn. w Warszawie	9 października 1911 r.	700 i 300 rb. zakupy po 100 rb.	patrz wyżej »konkursy«
Dyrekcja Towarzystwa Przyjaciół Szt. Piękn. w Krakowie	Obraz ołtarzowy Serca Jezusowego	15 października 1911 r.	1000 i 250 kor.	»Architekt« zesz. 1, r. 1911
Dyrekcja Towarzystwa Przyjaciół Szt. Piękn. w Krakowie	Posąg Najświętszej Panny »Immaculata«	15 października 1911 r.	1000 i 250 kor.	»Architekt« zesz. 1, r. 1911
Dyrekcja Towarzystwa Przyjaciół Szt. Piękn. w Krakowie	Religijny obraz ścienny na temat dowolny	15 października 1911 r.	400 kor.	»Architekt« zesz. 1, r. 1911

Treść zeszytu: Posiedzenie D. A. P. w Poznaniu (program). W sprawie katedry architektury przy Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie (odezwa Prezydium D. A. P. i artykuł W. Ekielskiego). J. W.: Wystawa architektury i wnętrz w 1912 r. w Krakowie. W. Małkowski: O ceramikę w budownictwie. Kronika. Piśmiennictwo. Konkursy. Tabl. 22 i 23: J. Bukowski: Polichromia kościółka w Skrzyszowie. Tabl. 24: J. Pokutyński — dom przy ul. Szewskiej w Krakowie.

REDAKTOR: JERZY WARCHAŁOWSKI.

KOMITET REDAKCYJNY: WŁADYSŁAW EKIELSKI, WACŁAW KRZYŻANOWSKI, FRANCISZEK MACZYŃSKI, J. STRUSZKIEWICZ, T. STRYJEŃSKI, A. SZYSZKO-BOHUSZ, L. WOJTYCZKO, K. WYCZYŃSKI.

Nakładem Towarzystwa Technicznego w Krakowie. — Odbito w drukarni Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie.

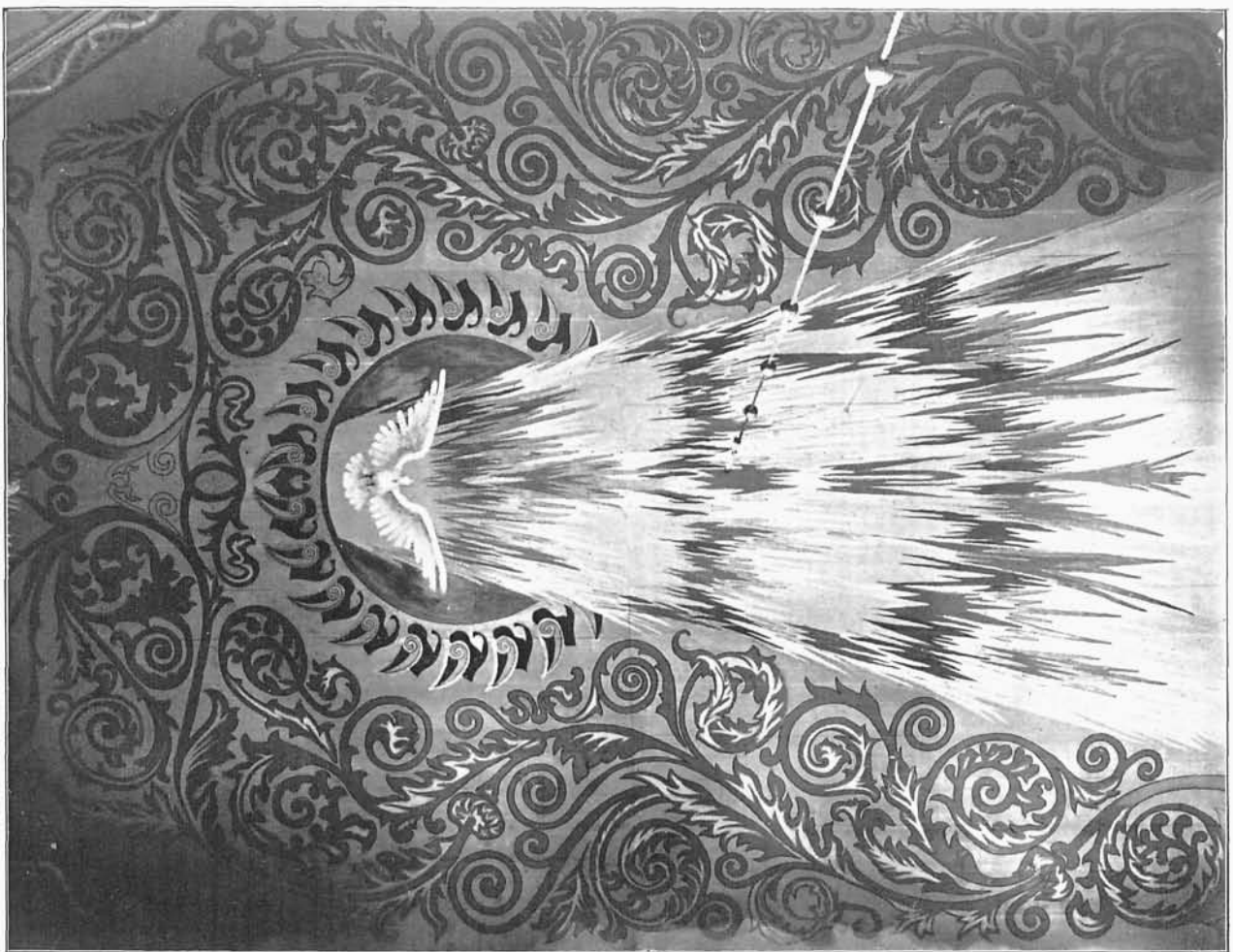
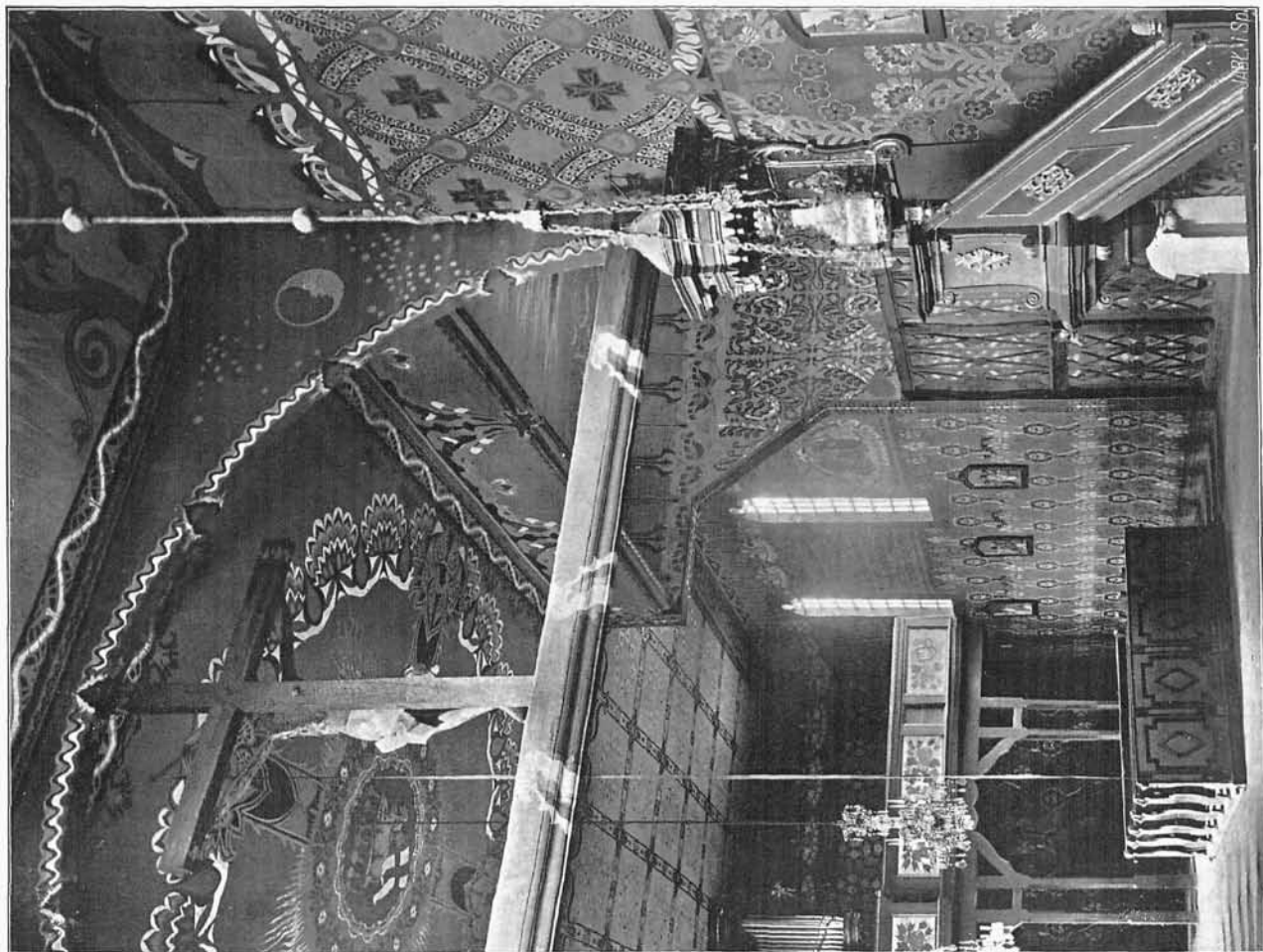


JAN BUKOWSKI. KRAKÓW. — FRAGMENT POLICHROMII KOŚCIOŁA W SKRZYSZOWIE POD TARNOWEM.



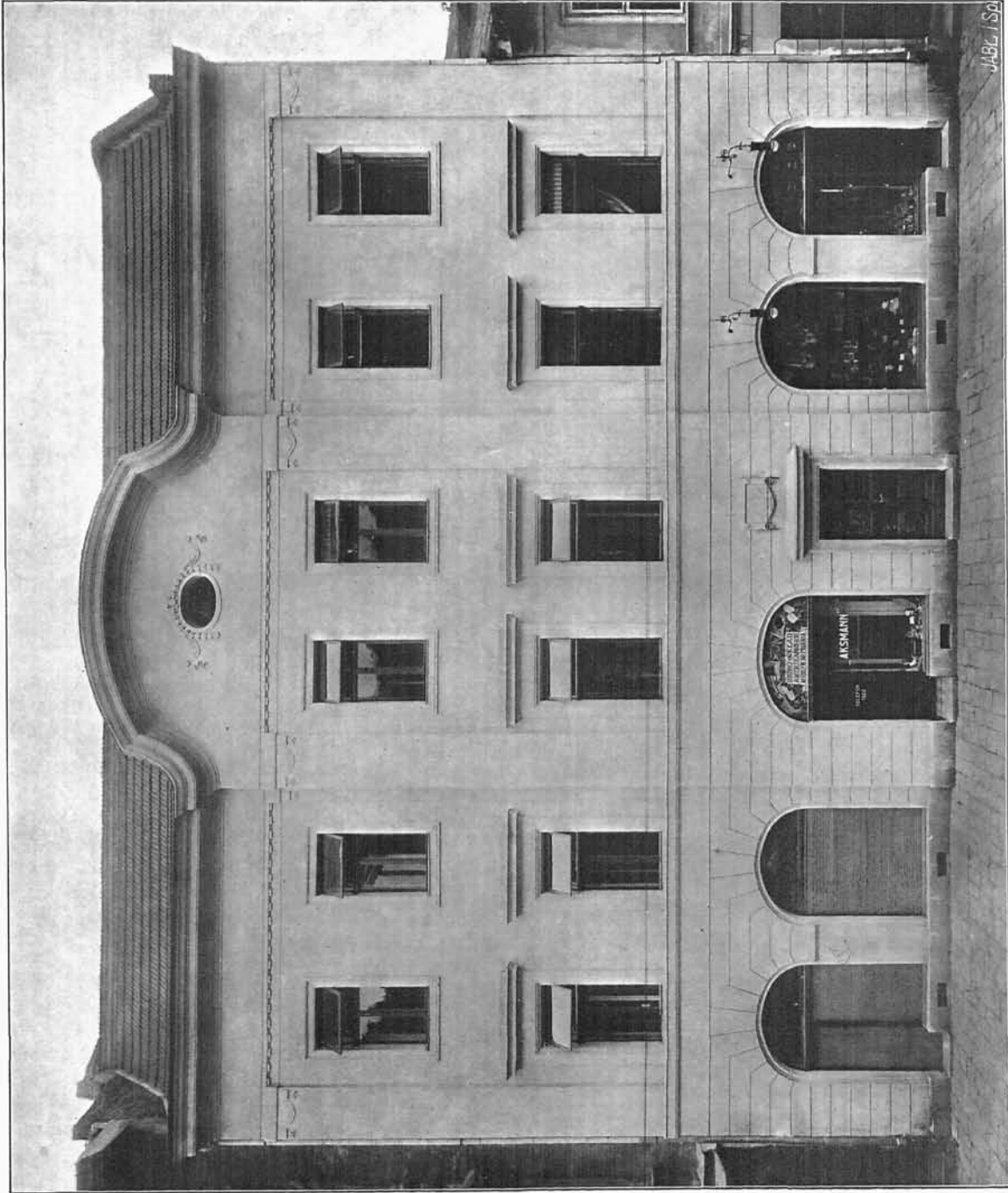
KOŚCIÓŁ W SKRZYSZOWIE POD TARNOWEM, POMALOWANY WEWNĄTRZ PRZEZ JANA BUKOWSKIEGO.





JAN BUKOWSKI. KRAKÓW. — POLICHROMIA KOŚCIOŁA DREWNIANEGO W SKRZYSZOWIE I MOTYW SUFITU W PREZBITERYUM. (PATRZ ARTYKUŁ).





JÓZEF POKUTYŃSKI. KRAKÓW. — DOM KS. KANONIKA DRA JÓZEFA CAPUTY W KRAKOWIE PRZY ULICY SZEWSKIEJ.

